Wolny Chrześcijanin

Organ Baptystów w Polsce.

Pismo poświęcone sprawie odrodzenia wolności chrześcijańskiej

Wychodzi co tydzień.

Prenumerata:
Kwartalnie . . . . 300 mk.
Numer pojedyńczy . 20 „
Sprzedawcom 25 procent taniej.

Administracja i Ekspedycja:
Łódź, Nawrot 26.

1922 r.

„Drogoście kupieni, nie bądźcie niewolnikami ludzkimi."
Paweł Apost., I. Korynt. 7, 23.

№ 41.

O napełnieniu się Duchem św.*)

Nauka biblijna wyłożona przez K. Inwood.

„I poszedł Ananijasz i wszedł do onego domu, a włożywszy nań ręce, rzekł: Saulu, bracie! Pan mię posłał, Jezus on, któryć się ukazał w drodze, którąś jechał, abyś przejrzał, a był napełniony Duchem św." (Dzieje Ap. 9, 17).

Umiłowani! Duch mój ugina się pod ciężarem wielkiej odpowiedzialności, jaką mam obecnie w sumieniu. Jest wielkiem szczęściem być posłem Bożym, posłanym od Pana do dzieci Bożych, ale jest też i obawa, że lud Boży, posłanego do siebie słowa nie przyjmie, czy to wskutek niejasności wykładu, czy też wskutek braku namaszczenia mowy przez Ducha świętego. Odczuwamy więc głęboką odpowiedzialność za tę godzinę wykładu i zdajemy sobie sprawę, że jeżeli Bóg wszechmocą swoją sługę swego nie wesprze, to obecna sposobność na zawsze straconą będzie. Oby więc Bóg raczył pracę niniejszą łaską swoją obficie błogosławić.

W tym artykule umyśliłem wyłożyć czytelnikom w formie możliwie najzrozumialszej tę część Pisma św., która mówi o napełnieniu wierzących Duchem św. Pragnąłbym, aby nasz rozum i nasze serca już teraz przejęte zostały niezwyciężoną mocą pięćdziesiątnicy, tak iżby życie nasze już odtąd nie było tem, czem ono było dotychczas. Obym ani na chwilę nie zapomniał i obyście wy też dobrze to spamiętali, że my wszyscy jesteśmy w zupełnej zależności od Ducha św. To na osobistem doświadczeniu oparte przekonanie, któreśmy o Panu Jezusie, jako o naszym Zbawicielu, nauczycielu, Panu i życiodawcy zdobyli, jest w ścisłej zależności od Ducha św.

Rzecz naturalna, że pomiędzy Synem Bożym a Duchem św. jest ścisła łączność. Chrystus nie może ani w nas zamieszkać, ani nami rządzić, dopóki Duch św. do nas nie wstąpi i całkowicie nas nie napełni.

Chcemy więc przedewszystkiem rozpatrzyć te miejsca Pisma św., które nas pouczają, że napełnienie się Duchem św. dla wszystkich jest możliwe. Następnie będziemy rozważać warunki, na zasadzie

---

*) Zwracamy uwagę naszych drogich czytelników na powyższy traktat. Tysiące wierzących ludzi po przeczytaniu jego, odnieśli wielkie błogosławieństwo Boże. Obecnie ten traktat ukazuje się po polsku. Oby Bóg natchnął naszych czytelników skorzystać z cennych wskazówek i stać się przedmiotem działań Ducha św., jak w pierwszych wiekach chrześcijaństwa.

S. B.

których, ten dar może stać się naszą własnością.

Nasz tekst zawiera cztery podstawowe warunki:

1-o Możliwą jest rzeczą, być napełnionym przez Ducha św.

2-o Można otrzymać Ducha św. przy odrodzeniu.

3-o Napełnić się Duchem św. możemy natychmiast i

4-o Możemy mieć pewność, że dar Ducha św. posiedliśmy.

A więc 1-o. Napełnienie się Duchem świętem jest rzeczą możliwą. O jak łatwo to powiedzieć, ale jak, niestety, mało jest dusz, co to zrozumieć, a ważność i doniosłość tej prawdy objąć są w stanie. Napełnienie się Duchem św. może być przyrównane do drzewa, gdy wiosną bywa pełne soku: wówczas i korzenie pełne są soku i pień pełny i gałęzie pełne i liście pełne, słowem od najgłębszych korzeni aż do wierzchołków, drzewo to przepojone jest tym życiodajnym sokiem. Tak samo można to przyrównać do zdrowego, pełnego życia człowieka, albo do rozpalonego żelaza. Tak samo i my możemy i powinniśmy być napełnieni Duchem św. Gdy do ognia włożymy kawałek zimnego, czarnego żelaza, wnet spostrzegamy, że to żelazo szybko zmienia swój wygląd i właściwość. Żelazo z ciemnego staje się ognistem, świecącem, a przy dotknięciu pali jak sam ogień, który je nawskroś napełnił.

Możemy tak być napełnieni Duchem świętym, że zostaniemy wyzwoleni z wszelkiej zależności od grzechu: zniknie w nas wszelka złość i kłótliwość, a wszelka skłonność do grzechu ustąpi. Możemy tak być napełnieni Duchem św., że wszelki egoizm w naszych celach i dążnościach zniweczony będzie. Możemy tak być napełnieni Duchem św., że nie pozostanie w nas najmniejszego jawnego lub ukrytego przywiązania do grzechu, tak iż o żadnem świadomem i dobrowolnem sprzeciwianiu się woli Bożej mowy być nie może. Możemy tak być napełnieni Duchem św., że Bóg stanie się dla nas istotą, która wszystkiem opanuje, stanie się siłą, która całą naszą istotę wzdłóż i wszersz przeniknie, tak iż Bóg stanie się dla duszy naszej prawem najwyższem i powagą najwyższą. Skutkiem tego stanie się, że nasze serce i życie całkowicie się podda celom i woli Boga naszego.

Gdybyśmy nic więcej nie mieli do opowiadania światu jak tę jedyną prawdę, to i wówczas by się opłaciło obejść z tą wzniosłą nowiną przez rozmaite kraje, by opowiedzieć ludziom, że każdy człowiek może tak wielki, wzniosły cel osiągnąć. Tak, to jest możliwe też i dla ciebie kimkolwiek jesteś, dla ciebie, pomimo twej smutnej przeszłości, dla ciebie, właśnie dla ciebie, gdziekolwiek się znajdujesz, bracie i siostro, — w tej chociażby chwili i na tem miejscu, gdzie jesteś, możesz otrzymać pełność Ducha św.

2-o Można otrzymać Ducha św. zaraz przy odrodzeniu. Szaweł w trzy dni po cudownem zjawisku jakie miał w drodze do Damaszku doznał tego szczęścia które go całkowicie przemieniło. Wierzący samarytanie, gdy uwierzyli w Jezusa, prawie natychmiast po tem zostali napełnieni Duchem św. Dla mnie stanowi to kosztowną prawdę i fakt, że najmłodszy w wierze t. j. ten kto najpóźniej z nas wszystkich odda się Panu Jezusowi, natychmiast tę cudowną pełność Ducha świętego otrzymać może.

Daleko stąd, w Ameryce żył przed wielu laty rozpustny, lekkomyślny i na wszystko obojętny młodzieniec, który jednak lubił uczęszczać na rozmaite zebrania, ale w tym celu, aby ze wszystkiego co widział i słyszał, wydrwić i wyśmiać się. On tak wszystkim dokuczył, że kaznodzieje zmuszeni byli zabronić mu wstępu na zebrania. Razu pewnego posłyszał on, że o kilkanaście wiorst od miejsca jego zamieszkania miało się odbyć kilkanaście z rzędu zebrań w namiocie pod otwartem niebem. Nie wiedząc jakie to miały być zebrania, pędzony ciekawością, postanowił sobie udać się na wskazane miejsce i wziąć udział w zebraniach. W oznaczoną niedzielę, w której te zebrania miały być rozpoczęte, stawił się ów młodzieniec

i w ciągu całego dnia z wielką uwagą wysłuchiwał wygłaszane tam kazania, przyczem wykazywał swe zadowolenie z przytoczonych na kazaniach przykładów i propozycyj.

Pierwszego wieczoru wrócił do domu nie będąc niczem osobliwem wzruszony. Pomimo to postanowił udać się tam jeszcze raz. W ciągu tego tygodnia opuścił znów swój dom, by odwiedzić to miejsce gdzie namiot stał, z zamiarem pozostania tam przez cały dzień. Ten raz, gdy z uwagą słuchał Słowa Bożego zwyciężył go Duch św., trafiając swą boską strzałą w jego rozum i serce. Gdy potem kaznodzieja zawezwał tych słuchaczy którzyby swe serce Panu oddać chcieli, by wystąpili naprzód, z pośród masy słuchaczy przecisnął się naprzód ów młodzieniec. Obok niego siedziała pewna pobożna, wierząca stara kobieta. Ona znała tego rozpustnego młodzieńca, a spostrzegłszy, że on wystąpił naprzód, podążyła razem z nim. Młodzieniec podszedł do pnia, który zastępował kazalnicę i upadł na kolana. Staruszka uklękła tuż obok niego. Tu przedstawił mu Duch św. całą zgrozę jego grzesznego życia, tak iż młodzieniec do głębi wzruszony i zawstydzony poznał wreszcie znaczenie swoich win a nie odrywając się z ziemi wciąż klęczał i modlił się. Staruszka obok klęcząc, też żarliwie się modliła. Upływały godziny. Wielu słuchaczy, którzy mieli pragnienie otrzymać przebaczenie swych grzechów wystąpili naprzód, a znalazłszy Jezusa odeszli radując się z powrotem, a ten młodzieniec trwał jeszcze na modlitwie, szlochając i wołając o ratunek do Jezusa Chrystusa. Obok niego nieodłącznie trwała w modlitwie owa pobożna staruszka z mocnem postanowieniem nie opuszczać go lecz modlitwą swoją go wspierać dopóki on nie uczuje się uratowanym.

Około godziny 12-ej w nocy, gdy w namiocie już nikogo oprócz tych dwojga nie pozostało, zrzucił wreszcie ten nieszczęśliwy ciężar swych grzechów do stóp Chrystusa a Bóg przebaczył mu dla Jezusa wszystkie jego winy i natchnął go radosnem przekonaniem, że mu Bóg z nieskończonej swej miłości wszystko przebaczył: Młodzieniec wstał radując się w Chrystusie Zbawicielu swoim, oblicze jego jaśniało szczęściem, które znalazł w Jezusie Chrystusie. (c. d. n.)

Walka o Królestwo Boże na niebie i na ziemi.

Objaw. Jana 12, 7-12.

„I stała się bitwa na niebie, Michał i aniołowie jego potykali się ze smokiem, smok się też potykał i aniołowie jego“ (w. 7).

Ta potężna, tysiącletnia walka duchów o Królestwo Boże, poczęła się na niebie, a zakończy się na ziemi. Walka toczy się straszliwa, na niebie, na ziemi i w sercach ludzkich, od upadku pierwszego człowieka aż do tej pory. Ciemność przeciwko światłości, kłamstwo przeciwko prawdzie, djabli przeciwko aniołom, walczą nocą i dniem całą siłą i wszystkiemi środkami.

Na niebie ta walka Michała Archanioła ze smokiem zakończyła się zwycięsko, ale na ziemi toczy się jeszcze dalej i nie ustanie, aż i tutaj zwycięży Chrystus.

Wobec tego zastanowić się chcemy nad trzema przedmiotami, a mianowicie:

1. Wróg, przeciwko któremu żywy kościół walczyć musi.

2. Jak się ta walka zakończy?

3. Jaką bronią walczy i zwycięża kościół Chrystusowy?

I.

Potężny wróg.

Zbawiciel często mówi o walce Królestwa Bożego przeciwko królestwu ciemności i wyjaśnia nam, że On przyszedł na świat, aby zapalić ogień na ziemi, a nie pokój nieść.

„... Pokój na ziemi, a ludziom dobre upodobanie“, nie odnosi się do teraźniejszego wieku, lecz do czasu w którym Chrystus ostateczne osiągnie zwycięstwo i na gruzach królestwa tego świata,

zbuduje swoje, chwalebne, wspaniałe i wieczne Królestwo, w którem sprawiedliwość z miłością „całować się“ będą.

Jezus będąc z uczniami swymi, przygotowywał i uzbrajał ich do walki z demonami, którzy przeciw osobie Chrystusa, przeciw Jego ewangelji i Jego królestwu walczyć będą wszelkiemi środkami.

On sam będąc w ciele, walczył na każdym kroku, dzień i noc, przeciwko książęciu ciemności, który Go kusił, nastawiał sidła i nareszcie przez Judasza wydał Go na śmierć (Jan 13, 27). A po zmartwychwstaniu i wylaniu Ducha św., wierni zaczęli świadczyć o Chrystusie i o przyjściu królestwa Jego i w ten sposób gorczyczne ziarnko wsiane na roli serca ludzkiego poczęło się rozrastać w olbrzymie drzewo.

I od tej pory między kościołem Chrystusowym i między książęciem ciemności wielka toczy się walka (Mat. 10, 34).

„A smok stanął przed niewiastą, która miała porodzić: Aby, gdyby porodziła, pożarł syna jej. I porodziła syna; mężczyznę, który miał rządzić wszystkie narody laską żelazną (niezłomną siłą, karcąc, broniąc i błogosławiąc). I porwany jest syn jej do Boga i stolicy Jego“ (Objaw. Jana 12, 5).

Daremne były i są usiłowania szatańskie przeciw kościołowi nowego przymierza, który stał pod ochroną anioła i mocą Bożą. Jezus sam jest Panem, Pośrednikiem, Kapłanem, Królem i Sędzią swego kościoła (Objaw. Jana 1, 13-16. 1 Jan 2, 1), którego Duchem swoim ożywił, krwią swoją odkupił, na opoce swej sprawiedliwości go postawił i swym potężnym ramieniem zawsze go broni.

„A gdy widział smok iż był zrzucony na ziemię, prześladował niewiastę . . . Biada mieszkającym na ziemi i na morzu! iż zstąpił djabeł do was mając wielki gniew.“ (Objaw. Jana 12, 12-13).

Pomimo, że kościół Boży jest w zarządzie i w opiece Chrystusa, jednak dla doświadczenia i utwierdzenia go na gruncie wiary, Bóg szatanowi nie zabrania walczyć z kościołem, owszem od pierwszej chwili, od pierwszej już cegiełki, djabeł w wielkiej swej złości z ludem Bożym wielką prowadzi wojnę. Gdzie nie może swym lwim rykiem wierzących odstraszyć, gdzie nie może ogniem i mieczem ich wytracić, tam przychodzi cichaczem na palcach i między pszenicą zasiewa swój zgubny kąkol.

Już pierwsza karta historji spisana została łzami, potem i krwią męczenników, a przeważnie za czasów Nerona okrutnego; Szczepan św. został ukamionowany, Jakób i Paweł — w więzieniu ścięci, Piotr i Andrzej — ukrzyżowani, a po nich tysiące, tysiące męczenników.

Patrz, ciała ich poszarpane, kości ich połamane, stoją przy ołtarzu, ich krzywda na zbrodniarzy do Boga woła o pomstę (Objaw. Jana 6). — A od chwili, kiedy kościół poczuł się już w sobie silnym, państwowym i od Słowa Bożego niezależnym, rozpoczął djabeł walkę wewnątrz kościoła, wprowadzając do niego ludzi nieodrodzonych, chciwych, pysznych, podłych a nawet okrutnych, którzy w Królestwie Bożem więcej wyrządzili szkody, niż sam djabeł.

II.

Ostateczne zwycięstwo.

Jak wszystko ma swój początek i koniec tak i ta zacięta walka szatana musi się nareszcie skończyć. Ale zanim to nastąpi, kościół będzie musiał jeszcze długo i wytrwale walczyć, cierpieć, upadać i wstawać. Nieraz zdaje się jakby zupełnie podlegał, jakby już bezpowrotnie zstępował do grobu, ale właśnie wtedy zrywa się na nogi, przybiera pierwotny kształt, chwyta za miecz Słowa Bożego i znowu siecze w lewo i w prawo, aż do ostatecznego zwycięstwa.

„I zrzucony jest smok wielki wąż, on starodawny, którego zowią djabłem i szatanem, który zwodzi wszystek okrąg świata, zrzucony jest na ziemię i aniołowie jego z nim są zrzuceni“ (12, 9).

Po zbuntowaniu aniołów w niebie i po wypowiedzeniu Jezusowi wojny, został przez Michała Archanioła pobity i zrzucony na ziemię, ale przyjdzie czas, że go Chrystus i z oblicza ziemi zgładzi

(20, 2-3), a wtedy na ziemi zapanuje pokój i ludziom dobre upodobanie.

„I słyszałem głos wielki mówiący na niebie: Teraz się stało zbawienie i moc i Królestwo Boga naszego i zwierzchność Chrystusa Jego, iż zrzucony jest oskarżyciel braci naszych, który na nich skarżył przed oblicznością Boga naszego we dnie i w nocy“ (12, 10).

Dzisiaj jeszcze on kusi, buntuje, burzy i rozwala kościoły, — czyli zbory Chrystusowe, a potem staje przed Nim i skarży na nich. Ale już nadchodzi czas w którym wszystkie te skargi i obwinienia zwalą mu się na głowę i pogrzebią go na zawsze w ciemnościach. A kiedy odwieczni nieprzyjaciele podnóżkiem Nóg Chrystusowych zostaną starci, wtedy zabrzmi pieśń zbawionych po całym obliczu ziemi i moc Królestwa Bożego i chwała Chrystusowa ukaże się w całym swoim rozkwicie.

III.

Jaką bronią zwycięży kościół?

Królestwo Chrystusowe jest tu na ziemi, ale nie z tego świata, Królestwo Boże jest duchowne, święte i wieczne, ale nie bez wrogów i cierpień w doczesności.

Jakie królestwo, tacy muszą być obywatele, a jacy obywatele, taka jest ich broń. Królestwa tego świata walczą mieczem i ogniem, nienawiścią i bezprawiem, przemocą i niesprawiedliwością.

Ale dzieci Królestwa Bożego mają zupełnie inną broń. „Kto mieczem walczy od miecza zginie“, mówił Chrystus do uczni swoich. On i dzisiaj nie zmienił swego zdania.

Broń, którą dzieci Boże walczą i zwyciężają świat pełen djabłów, jest żywa wiara w krew Chrystusową, to jest wiara w Chrystusa, w Jego zasługi i w Jego obietnicę i łaskę, którą wiernych jedna z Bogiem i daje im zwycięstwo.

„Ale oni go zwyciężyli przez krew Baranka i przez słowa świadectwa swego a nie umiłowali duszy swojej, aż do śmierci“ (12, 11).

Bronią pewną i skuteczną w sercu i w ręku dzieci Bożych jest Słowo Boże, ten obosieczny miecz, którym i Chrystus zwyciężał (Mat. 4, 4; 7, 10).

I my, którzy mamy, znamy i kochamy Słowo Boże nie możemy milczeć, bo wierzymy, dlatego mówimy i świadczymy, że tylko Jezus jest Zbawicielem świata.

Bronią dzieci Bożych jest, zaparcie się samego siebie, droga krzyżowa i śmierć męczeńska.

„A nie miłowali duszy swojej aż do śmierci“ (12, 11).

Jak Chrystus, Szczepan, Jakób, Piotr i Paweł i Andrzej umierając zwyciężyli, tak wszyscy ich naśladowcy, kładąc głowy swoje aby zwyciężać, dusze swoje oddawać mogli w ręce Tego, który im ją dał. I tak stała się ta krew męczenników na roli ludzkości zasiewem i tłuszczeniem ku obfitym żniwom.

„Przetoż rozweselcie się nieba i wy, którzy mieszkacie na nich...“ (12, 12).

Po długotrwałych walkach, po ciężkich cierpieniach i łzach, nastąpi niewymowna i wieczna radość, tak było zawsze, tak jest i tak będzie w przyszłości.

„Którzy siali ze łzami, żąć będą z wykrzykaniem“ (Psalm 126, 5).

O Panie Jezu i Boże mój, pokornie i szczerze błagam Cię! nie zdejmuj krzyża mego, który niosę za Tobą, nie odbieraj odemnie Ducha Twego i nie wytrącaj mi z ręki miecz Słowa Twego świętego, zapalaj serce moje ogniem Twej miłości, posilaj moją dłoń, bym godnie walczył, zwyciężył i osiągnął koronę żywota ja i bracia moi.

J. Petrasz.

Ewangelja mocą Bożą.

Dwie niewiasty, jedna stara, druga młodsza z dziecięciem na rękach, siedzą w mizernie umeblowanym pokoju u łoża chorującego męża. Chory dogorywa. Rysy twarzy jego dziwnie wykrzywione. Cierpienia, jakie znosić musi, są wielkie. Kaszel nie daje mu ani chwilki spokoju. Po każdym napadzie opada znużony na poduszki, i możnaby czasem nawet myśleć, że już wszystko się skończyło.

Nareszcie, kiedy myśl o śmierci w całej swej brzydkiej postaci stanęła jemu przed oczyma, spogląda na matkę, żonę i dziecię z serce rozdzierającym wyrazem twarzy. Skoro zamknie oczy, pozostaną bez chleba. Głowę rękami obejmując, odzywa się zbierając wszystkie siły: „Przeklęty dzień mego narodzenia, przeklęty dzień, w którym poznałem ciebie i wtrąciłem cię w tę straszną nędzę!“

„Rudolfie, Rudolfie!“ mówi jego żona, blada ze wzruszenia, „nie mów tak, nie mogę tego słuchać!“

Sztywna i niema siedzi stara matka z rękoma na łonie złożonemi. I ona z goryczą wspomina sobie dzień swoich urodzin, gdyż droga jej różami zasłaną nie była, — a teraz ta naga nędza, niewymowna bieda i troska!

Żona umierającego pochodziła ze starej rodziny szlacheckiej. Zupełnie szczęśliwie przeżyła dni młodości. Miłowana, upragniona, uwielbiana od wszystkich, nie wiedziała, co to troska. W szczęściu upływał dzień za dniem. Aż tu jednego dnia powołano nauczyciela domowego, aby uczył jej braci; był to młody człowiek, który mimo swego skromnego stanowiska swą pięknością i zdolnościami pozyskał szlachetne serce dziewczęcia. Zadanie jego w tym domu nie było łatwem, obchodzono się z nim jak ze sługą, tedy współczucie łagodnie uderzyło w strunę duszy młodego dziewczęcia, a struna ta drżąc wydała miły dźwięk. Uczniowie i ich rodzice każdej chwili dawali mu odczuć jego podrzędne stanowisko, tylko Jadwiga była wciąż miłą i uprzejmą. Usiłowała zawiązywać rany zadane przez innych, — niebezpieczna chirurgja tak dla lekarza jak dla pacjenta. I tak powtórzyła się tu historja, jaka niezliczone razy dzieje się na ziemi. Wzajemna miłość, potajemne zaręczenie się, małżeństwo z przekleństwem rodziców, wyrzucenie córki z domu; potem nędza, wyrzuty sumienia, łzy, zwątpienie, życie tylko prawdziwą miłością małżonków i radością nad dziećmi znośnem uczynione.

Tak upłynęły lata. Nareszcie lepsze dni się im uśmiechnęły. Rudolf otrzymał na swoje skromne wymagania dosyć dobrą posadę w sądzie. Lecz ledwie ją przyjął, okazały się u niego symptomy gruźlicy. Wkrótce z trudem tylko wlókł się do biura, później musiał pozostać w łóżku a ostatecznie stan choroby jego był taki, jak go widzieliśmy. —

Wróćmy więc do izby chorego. Przychodzi lekarz, wierny przyjaciel i zręczny doktór. Lecz tu stoi bezradny, sztuka jego nie wystarcza. Jadwiga idzie za nim do drugiego pokoju i upada na krzesło. Spogląda na lekarza jakimś błędnym wzrokiem i mówi: „Nie myśli Pan, że jeżeli — jeżeli on umrze, najlepiej pójść z dziećmi do wody? — Co Pan myśli?“

Pełen współczucia chwyta lekarz jej dłoń. „Uspokój się, Pani“, mówi wzruszony, „uspokój się Pani. Tak cierpiących niewiast jest wiele. Proszę pomyśleć, jakie spustoszenie choroba ta w mieście naszem wyrządziła. Proszę pomyśleć, ilu tak umrzeć musiało! Uspokój się Pani!“

Taka jest pociecha lekarza!

O gdyby tak ów ze śmiercią walczący, zamiast przeklinać swój los, wierzył Bogu, modlitwy wysłuchającemu i grzechy odpuszczającemu, który mówi: „Nie bój się, jam z tobą! Gdyby owa niewiasta, zamiast pocieszać się myślą o pójściu do wody, upadła na kolana i modliła się: „Spojrz na mnie, Panie, bądź mi miłościw, bom opuszczona; serce moje strach ogarnia, wywiedź mię z mego nieszczęścia!“ Możeby niedługo czekała na odpowiedź Boga: „Będzie mię wzywał a wysłucham go; ja z nim będę w utrapieniu, wyrwię i uwielbię go.“ Gdyby potem posilona podniosła się, z sercem wprawdzie bólem i żalem przepełnionem, ale i błogą pociechą ukojonem, przystąpiła do łoża umierającego, a przypomniałyby się jej słowa: „Bywa wsiane w niesławie, a będzie wzbudzone w sławie; bywa wsiane w słabości, a będzie wzbudzone w mocy.“ — A matka stara! Gdyby i ona temu wierzyła!

Nie zdaje ci się, że inaczej oddychaliby wszyscy? Czy nie myślisz, że

w pokoju powionąłby wietrzyk górski i zdrowy, — z owych gór, skąd pomoc przychodzi?

D. W—ch. № 6.—XVII.

„Młody Robotnik”

Redakcja nasza ma przyjemność otrzymywać między innemi pismami także miesięcznik pod powyższym tytułem. Jest to organ nowego zrzeszenia, nazywającego się: „Chrześcijańskie Zjednoczenie Młodzieży Robotniczej.“

Organizacja ta, trzymając się zdala od politykomanji, i wszelkich walk partyjnych, pragnie przysposobić się na dzielnych, pracowitych, oszczędnych i światłych obywateli kraju. Oświata ogólna i zawodowa jest jej pragnień najbliższym celem. To też „Młody Robotnik“ (zeszyt 5), jest jakby jednem wołaniem: „Oświaty, oświaty, oświaty!“

„Wolny Chrześcijanin“ może temu wołaniu i tym dążeniom tylko przyklasnąć i szczerze życzyć postępu i powodzenia. Cieszymy się, że młodzież pracująca pragnie oświaty, bo to rzecz dla szczęścia narodu naszego niezbędna, ale zastanawia nas jednak to wołanie, które w uszach naszych brzmi: chleba, chleba! Chrystus mówił, że nie jednym chlebem człowiek żyje, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych. W wołaniu „Młodego Robotnika“ nie dostrzegamy dążności do wszechstronnej oświaty, do zaspokojenia najgłębszych pragnień duszy ludzkiej, tęsknie częstokroć spoglądającej wzwyż do niepojętego, tajemniczego Stwórcy wszechrzeczy i za tajemniczą zasłonę, dzielącą bytowanie nasze od wieczności.

Wszak naczelnym wyrazem tytułu tego zjednoczenia jest „chrześcijańskie.“ Więc głównym celem istnienia tej organizacji jako też i jej organu winno być przedewszystkiem rozwiązanie zagadnień tęsknoty religijnej.

W artykule tego zeszytu „Mł. Rob.“ p. t. „Bibljoteka robotnicza“ byliśmy bardzo ciekawi wiedzieć, jakiej treści książki na pokarm duchowy Młody Robotnik czytać pragnie. Otóż jego życzenie: 40 % książek popularno-naukowych, a reszta, t. j. większa część — powieści. Przyrównalibyśmy te książki do moczonego w wodzie chleba i cebuli. Tylko od takiego pokarmu młody organizm dobrze wyglądać nie będzie.

Choć trochę mleka dajcie! Św. Piotr Apostoł pisze: „Przetoż złożywszy wszelaką złość i wszelką zdradę i obłudę i zazdrość i wszelkie obmówiska (wszak hasłem waszem zasada Chrystusowa: „Miłujcie się społecznie“, przyp. Red.), jako dopiero narodzone niemowlątka szczerego **mleka Słowa Bożego** pożądajcie, abyście przez nie urośli“ (1 Piotra 2, 1-2). Zdawałoby się więc, że „Chrześcijańskie“ Zjednoczenie powinnoby mieć w swej bibljotece choć jedną **biblję** albo conajmniej Nowy Testament, nie mówiąc już o tylu pismach traktujących kwestje ducha ze szczerem, najgłębszem przekonaniem autorów, którzy drogą badania biblji osobiście doświadczyli odrodzenie i pełne zadowolenie ducha. Obok tych dzieł i pism niezbędną dla każdej idealnej bibljoteki częścią i ozdobą winny być dzieła naszych wieszczów: Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Hoene-Wrońskiego, Cieszkowskiego, Konopnickiej. Młodzież na tych dziełach wychowana, niezawodnie będzie chlubą społeczeństwa.

Paweł Apostoł daje mądrą, pożyteczną radę: „Wszystkiego doświadczajcie, a co jest dobrego dzierżcie“ To byśmy także Ch. Z. M. R. gorąco radzili, jeżeli ono naprawdę pragnie stać się zaczynem nowej, silnej, zdrowej, postępowej i światłej Polski. Ze średniowieczem czas już zerwać, do stóp jego nie padać, lecz odważnym krokiem wkroczyć na tory wolności sumienia, myśli i czynu wzwyż, bez przeszkód i bezpośrednio do Nieskończoności, Piękna i Prawdy, to jest wprost do Boga!

Żałujemy jednak, że „Mł. Rob.“ jak to widzimy na jego str. 17-ej, pokornie uzyskując błogosławieństwo J. E. Kardynała Kakowskiego, chociaż redagowany przez zdolnych i bardzo energicznych

publicystów i organizatorów, będzie miał drogę do wspomnianych wyżyn zamkniętą. Samo zaś „Zjednoczenie“ nie mając nic wznioślejszego na celu, albo stanie się zwykłą politykującą, kłócącą się ze wszystkimi partją, albo się rozprzęży i upadnie.

Redakcja mieści się w Warszawie, przy ulicy Kredytowej 14, m. 10. Pojedyńczy numer kosztuje 100 mk.

—cz.

Szkółka niedzielna.

Lekcja: Dz. 14, 1-10 (Dz. 14, 11-21).

Wiersz Złoty: „Przetoż nie wstydź się świadectwa Pana naszego, ani też mię, więźnia jego, ale cierp wspólnie dla Ewangelji według mocy Boga.“ 2 Tym. 1, 8.

Dyspozycje:

Treść: Działalność Apostolska polega:
1) na rozsiewaniu dobrego nasienia,
2) w ucisku i cierpieniach,
3) na pielęgnowaniu zebranego,
4) na organizowaniu.

Pytania biblijne dla młodzieży.

22) Które miasto zostało zdobyte przez wiarę i modlitwę?

23) Który król umarł przed objęciem rządów?

24) Kto jest największy między tymi w Nowym Testamencie, którzy są zwani Apostołami?

25) Jak się nazywa mąż, który musiał drugiemu powiedzieć to, co sam nie widział, tylko co widział ten drugi?

Odpowiedzi, oraz nazwiska tych osób, które powyższe pytania dobrze rozwiązali, są ogłaszane co trzeci tydzień.

Odpowiedzi proszę przesyłać pod adresem: „Wolny Chrześcijanin“ „G. K.“, Łódź, ulica Nawrot 26. *G. K.*

Rozwiązania pytań biblijnych z № 38.

12) Achan po zdobyciu Jerycha, za czasów Jozuego, przywłaszczył sobie potajemnie część łupów i za to został ukamionowany (Jozue 7, 1-25).

13) Nad niedowiarstwem ludzi dziwił się Jezus w Nazarecie (Marek 6, 1-6 i Łuk. 4, 16).

14) Bogacz, z przypowieści Chrystusa, troszczył się po śmierci o pracę misyjną, t. j. aby jego braciom było głoszone Słowo Boże (Łuk. 16, 27-31).

15) Kotlarz, na którego żalił się Apostoł Paweł, że mu dużo złego uczynił, nazywa się Aleksander (2 Tym. 4, 14).

Powyższe rozwiązanie pytań biblijnych nadesłali: C. Radomska i G. Sielużycki z Warszawy, Józef Szpringel z Zelowa i Józef Wałaszek z Mirotyna.

Gdzie iść?

Nie idź do teatru, do szynku, do miejsc grzechu, bo tam znajdziesz udręczenie ducha i śmierć wieczną,

ale idź

na słuchanie Słowa Bożego, które wiernie, bez chęci zysków materjalnych i dla twego szczęścia głoszone bywa w zgromadzeniach baptystów polskich w Warszawie przy ul. Grzybowskiej № 54, niedziela godz. 4 i czwartek godz. 7 wieczorem, oraz na Pradze, Targowa № 84, w niedzielę o godzinie 10-tej rano, 7-ej wiecz. i w środę o godzinie 7-ej wieczorem.

Tam znajdziesz spokój ducha i żywot wieczny!

Redaktor: Stefan Bortkiewicz. Warszawa, Praga, Targowa 84. Nakł. „Związku Woln. Chrześcijan“.
Pieniądze wpłacać należy na imię Redakcji, konto czekowe w pocztowej kasie oszczędn. № 3854.
Reprezentanci „Wolnego Chrześcijanina“ na Stany Zjednoczone Ameryki:
p. A. Dudzik, 2647 Le Moyne Str. i p Filip K. Kędzierski, 1955 Fowler Str. Chicago Ill. U. S. A.
O wysyłanie pisma zwracać się do Administracji: Łódź, ulica Nawrot № 26.
Druk Tow. Wyd. „Kompas“, Łódź, Nawrot 26.